27.11.2020

Temat: „Cztery siostry” – znamy cztery pory roku.

1. Uważne słuchanie opowiadania.

**CZTERY**

**SIOSTRY**

W pewnej krainie rozciągającej się od gór do morza żyli król i królowa. Król rządził

mądrze i sprawiedliwie, więc poddani kochali go i szanowali. Para królewska

cieszyła się dobrym zdrowiem, królewski skarbiec był pełen aż po brzegi, nie

toczono też wojen z żadnym z sąsiadów. A więc można by sądzić, że monarcha i jego małżonka wiedli spokojny i szczęśliwy żywot. Ale czy tak naprawdę szczęśliwy? Królewska para od lat oczekiwała narodzin następcy tronu. Ale cóż, lata mijały, a pięknie rzeźbiona i pozłacana kołyska w komnacie dziecięcej stała pusta i powoli stawała się meblem niepotrzebnym, wywołującym swoim widokiem tylko żal i smutek. Aż pewnego roku (który to był rok, już nikt nie pamięta) królowa urodziła cztery śliczne i zdrowe dziewczynki. Ach, cóż to była za radość! Na cześć księżniczek wypuszczono w chmury sto białych gołębi, a uczta na zamku trwała cały tydzień! Ucztowali też poddani. A królewscy rzemieślnicy przez dwa dni i dwie noce w pośpiechu rzeźbili trzy brakujące kołyski. W dniu urodzin swych córek król odwiedził komnatę żony. Najpierw ucałował jej dłonie i podziękował za wspaniały dar potomstwa, a potem pochylił się nad maleństwami.

– Żono! – zawołał uszczęśliwiony. – Jakie śliczne i dorodne są nasze córeczki. I każda jest inna! I rzeczywiście. Dziewczynka, która pojawiła się na świecie pierwsza, miała jasny loczek nad czołem i oczka tak zielone jak listek, który przed chwilą wystrzelił z pączka. Druga córka miała złote loczki, buzię lekko opaloną, chociaż nigdy jeszcze nie widziała słońca, a jej oczy były błękitne jak niebo w pogodny i bezchmurny dzień. Trzecia księżniczka była jeszcze inna, chociaż urodą dorównywała trzem siostrom. Miała na głowie rudawy puszek, a oczka brązowe i błyszczące jak dojrzały kasztan, który przed chwilą uwolnił się z kolczastej łupinki. Czwarta dziewczynka miała śnieżną cerę i oczy tak czarne jak najciemniejsza noc.

Król patrzył na swoje córki zachwycony i zdumiony.

– Chciałbym, żebyście się kochały i zawsze żyły w zgodzie… – wyszeptał.

Mijały lata, księżniczki rosły zdrowo. I tak, jak marzył ich ojciec – lubiły swoje towarzystwo i bardzo się kochały, chociaż im były starsze, tym bardziej się różniły.

Zielonooka kochała kwiaty i ciągle się śmiała. Nosiła kolorowe sukienki i bardzo nie lubiła bogato zdobionych królewskich szat. Jej matkę czasem to złościło, bo uważała, że księżniczka powinna nosić się jak królewska córa, a nie jak wiejska dziewczyna.

Druga córka, ta błękitnooka, kochała słońce i rankiem wymykała się do królewskich ogrodów, bo tam, wśród kwitnących kwiatów i śpiewu ptaków czuła się najlepiej. Te dwie siostry kochały się najbardziej. Ich uśmiech i pogodne usposobienie sprawiały, że były też kochane przez służbę i poddanych. Brązowooka księżniczka była ulubienicą królowej. Uwielbiała nosić strojne królewskie szaty. Szczególnie upodobała sobie suknie w różnych odcieniach brązu, żółci i złota. Na bujne, rude loki zakładała małą złotą opaskę podobną do korony. Często można ją było zobaczyć z pałacowych okien, jak powoli i z godnością spaceruje zamyślona alejkami królewskiego ogrodu. Tak, bez wątpienia właśnie ona wyglądała na prawdziwą księżniczkę. Ostatnia z dziewcząt – czarnooka i ciemnowłosa piękność bardzo różniła się od swoich sióstr. Była poważna i trochę chłodna. Nie lubiła słońca i w odróżnieniu od nich najwięcej czasu spędzała w królewskich komnatach.

Czas płynął. Cztery siostry były już dorosłe, a para królewska coraz starsza. Pewnego dnia król wezwał księżniczki do siebie. Stanęły przed ojcem wszystkie cztery.

– Jestem już stary. Z każdym dniem bardziej czuję na karku przeżyte lata. I dlatego myślę, że czas na odpoczynek – powiedział. – Teraz wy będziecie rządzić tą krainą…

– Wszystkie cztery? Czy może, ojcze, wybierzesz jedną z nas? – zapytała brązowooka.

Król uśmiechnął się i rzekł:

– Nie chcę, byście walczyły między sobą o władzę. Dlatego każda z was będzie rządzić przez

trzy miesiące, a gdy poczuje, że jest zmęczona, przekaże berło swojej siostrze. Zobaczymy, której z was należy się korona.

I tak się stało.

Zaczęło się panowanie siostry o zielonych oczach. Od tej chwili jej dni były wypełnione pracą. Łąki pokryły się zieloną trawą i kwiatami, na drzewach pojawiły się pąki, a wkrótce potem zielone listki. Księżniczka chodziła z kwiatowym wiankiem na głowie i pilnowała, by w ogrodach zakwitały tulipany i żonkile. Spacerując po polach, sprawdzała, czy ziemia została obsiana, a warzywa posadzone jak należy. Z radością powitała ptaki, które przyleciały z ciepłych krajów. Ptaki wiedziały, co mają robić. Budowały gniazda, by wychować tam swoje pisklęta. Na prośbę księżniczki śpiewały radośnie, a ludzie cieszyli się, słuchając tego śpiewu i grzejąc się w promieniach coraz cieplejszego słońca. Wkrótce w sadach drzewa owocowe pokryły się białymi i różowymi kwiatami. Minęło niewiele czasu i na gałęziach czereśni pojawiły się maleńkie owoce.

Królewna czuła, że jej czas minął. Pewnego dnia stanęła przed ojcem z kolorowym bukietem polnych kwiatów, które przyniosła matce.

– Pięknie – pochwalił ją ojciec. – Zrobiłaś wszystko jak należy. I do tego zamieniłaś nasze królestwo w piękną, zieloną krainę. Odpocznij. Teraz czas, by panować zaczęła twoja siostra.

Błękitnooka zawiązała swoje złote włosy w piękny węzeł, włożyła skromną lnianą suknię i ruszyła przed siebie. Najpierw sprawdziła, czy już się pojawiły w sadach pierwsze zielone jabłuszka. Zajrzała do ogrodów, gdzie rozkwitły cudowne róże. Przez wiele dni spacerowała po polach, pilnując, by zboże rosło bujne i dorodne. Gdy ziemia była zbyt sucha, prosiła chmury o deszcz. Gdy zaś było już zbyt mokro, uśmiechała się do słonka i wtedy cała kraina tonęła w jego promieniach.

Mijały tygodnie. Nadeszła pora żniw. Ludzie zbierali zboża z pól, a księżniczka z radością słuchała, gdy głośno cieszyli się, że w tym roku kłosy zbóż są grube i dorodne, toteż zbiory będą wyjątkowo udane. Powoli dojrzewały owoce w sadach, czerwieniła się jarzębina, a słoneczniki schylały coraz niżej ciężkie od ziaren głowy. Błękitnooka postanowiła wracać do ojca. Gdy pojawiła się w pałacu z bukietem zbóż przetykanym makami i chabrami, matka przyjęła

go z uśmiechem, a ojciec pogładził opaloną twarzyczkę córki i rzekł:

– I ty wspaniale się spisałaś. Odpoczywaj. Teraz czas na moją trzecią córkę.

Księżniczka o brązowych oczach włożyła swoją najpiękniejszą suknię i ruszyła przed siebie. Gdzie się nie pojawiła – w lasach, ogrodach czy parkach – liście na drzewach zmieniały kolor, jakby pozazdrościły jej cudownej szaty. Wkrótce i one stały w czerwonych, żółtych, brązowych

i złotych „sukienkach”, dumne ze swojej urody. Z kasztanowców spadły pierwsze kasztany – brunatne jak oczy księżniczki. Brązowooka dopilnowała, by wszystko, co dojrzało na polach

i w ogrodach, zostało skrzętnie zebrane. Ludzie cieszyli się, że mają taką obfitość zapasów na zimę. Dni stawały się coraz krótsze, a noce długie. Drzewa krótko cieszyły się swoją urodą. Kolorowe liście uschły i opadły. Księżniczka zrobiła piękny bukiet z wrzosów dla swojej matki i ruszyła do domu. Ojciec ucałował jej rudą główkę i rzekł:

– I ty jesteś równie mądra i gospodarna jak twoje siostry. Odpoczywaj. Teraz nastał czas próby dla mojej czwartej córki.

Księżniczka o oczach czarnych jak węgiel włożyła białe futerko, ciepłą czapę i wyruszyła przed siebie. Zanim pojawił się pierwszy śnieg, przypomniała zwierzętom o zrobieniu zapasów. Wkrótce spadł biały puch i wtedy czarnooka otuliła nim drzewa, by mogły słodko zasnąć i odpocząć. Niedźwiedzie zasnęły na wiele miesięcy, a księżniczka pilnowała, by te zwierzęta, które nie zasypiają w mroźny czas, mogły znaleźć choć odrobinę pożywienia. Ludzie odpoczywali po wielu miesiącach ciężkiej pracy. Królewna uznała, że zrobiła już wszystko i może wracać do ojca. Gdy stanęła przed królem, któremu towarzyszyły jej siostry i królowa, najpierw wyraziła żal, że pojawiła się tu bez bukietu, który mogłaby podarować matce. Ale królowa tylko się roześmiała i wskazując na okno komnaty, powiedziała:

– Popatrz na szyby, córko. Są na nich piękne lodowe wzory, które wyrysował mróz. To zimowe kwiaty od ciebie.

Władca siedział zamyślony, aż w końcu wstał i rzekł:

– Mam cztery wspaniałe córki: piękne, mądre i gospodarne. Każda z was jest potrzebna tej krainie. Dlatego już zawsze będziecie tu wspólnie rządzić. Co wy na to? A córki: Wiosna, Lato, Jesień i Zima tylko chwyciły się mocno za ręce i jednocześnie skłoniły przed swoim ojcem.

Rozmowa na temat treści opowiadania:

* Kto występował w opowiadaniu?
* Jakie imiona otrzymały córki?
* Jak każda z nich wyglądała i co lubiła?
1. Opowieść słowno – ruchowa.

Pan Rok

(Justyna Niedbała)

Pan Rok bardzo dbał o swoje dzieci: Wiosnę (dzieci stają na jednej nodze), Lato (stają na drugiej nodze), Jesień (unoszą obie ręce ponad głowę), Zimę (wyprostowują ręce na boki). Nigdy nie pozwalał im się nudzić. Bardzo lubił spędzać czas z Wiosną (stają na jednej nodze), Latem (stają na drugiej nodze), Jesienią (unoszą obie ręce ponad głowę), Zimą (rozkładają ręce na boki). Chodzili na długie wędrówki (maszerują w miejscu z wysokim unoszeniem kolan), biegali po łące, łapiąc motyle (wykonują przeskoki z nogi na nogę, przemieszczając się po całej sali), leżeli na plaży, słuchając szumu fal (leżąc na plecach, wyciągają ręce wysoko ponad głowę, a nogi maksymalnie prostują). Kiedy nadchodził wieczór, w domu Pana Roku i jego dzieci: Wiosny (stają na jednej nodze), Lata (stają na drugiej nodze), Jesieni (unoszą obie ręce ponad głowę),Zimy (wyprostowują ręce na boki) panowała cisza i spokój. Wszyscy przygotowywali się do snu. Kładli się w swoich łóżeczkach, zamykali oczy i zwijając się w kłębek, smacznie zasypiali (kładą się na dywanie i wykonują opisane czynności). Dobranoc.

1. Zabawa paluszkowa

Pory roku

(Maria Broda-Bajak)

*Wiosna, lato, jesień, zima* dzieci „wyliczają” na palcach

*mija rok za rokiem*

wykonują dłońmi „młynek”

*Wiosna, lato, jesień, zima*

„wyliczają” na palcach

*kroczą krok za krokiem.*

palcami jednej dłoni „maszerują” po grzbiecie drugiej

*Wiosna, lato, jesień, zima* „wyliczają” na palcach

*szybko płynie czas.* „falują” wyciągniętymi przed sobą dłońmi

*Wiosna, lato, jesień, zima* „wyliczają” na palcach

*każda pora cieszy nas*

palcami wskazującymi kreślą uśmiech na swojej twarzy

1. 4 pory roku – klasyfikowanie. Dziecko wycina elementy garderoby i dopasowuje je do odpowiednich symboli pogodowych. Nazwy ubrań dzieli na sylaby (płaszcz, kozaki, kapelusz, kożuch, strój kąpielowy, parasolka, czapka, klapki, spodenki, kurtka, kalosze, rękawiczki). Dziecko przelicza wszystkie wycięte obrazki.



1. „Drzewo i pory roku” – kolorowanie drzewa zmieniającego się w czasie czterech pór roku.

